GŁOS NARODU

NR. 576. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 7. GRUDNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki
itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

„Służba pomocnicza“.

Parlament niemiecki przyjął ustawę o powszechnej narodowej służbie pomocniczej. Każdy Niemiec, który ukończył lat 17, a nie przekroczył 61, będzie zobowiązany — o ile nie służy w wojsku — pracować w jednym z następujących działów: władze państwowe, przemysł wojenny, rolnictwo i leśnictwo, pielęgnowanie chorych, organizacye wojenno-gospodarcze, wogóle jakiś zakład, fabryka, warsztat, biuro itd., które mają związek pośredni albo bezpośredni z prowadzeniem wojny i z zaopatrzeniem ludności w żywność.

Po wejściu w życie ustawy — którą obecnie zatwierdzi Rada związkowa — każdy, kto jeszcze takiego zajęcia nie posiada, będzie musiał zgłosić się do okręgowej „komisyi zapasu“, jaka powstanie w jego okręgu i oświadczyć, w jakim zakresie pragnie pracować i czy ma już upatrzone jakie zajęcie. Przed takiem zgłaszaniem się będą wydane wezwania urzędowe. Kto się nie zgłosi dobrowolnie będzie wezwany imiennie i pisemnie przez daną komisyę, która da mu dwutygodniowy termin do wyszukania sobie pracy. Wskazywać zajęcie będą osobne biura pośrednictwa pracy, Jeżeli do dwóch tygodni nie zgłosi, jaką pracę obrał, komisya przydzieli mu ją z urzędu.

Kto pracuje już w zawodzie, który uważa za związany z „narodową służbą pomocniczą“, zgłosi się również do komisyi, która oceni, czy jego praca odpowiada wymaganiom służby pomocniczej. Jeżeliby komisya uznała, że dana robota nie wchodzi w kategoryę „służby pomocniczej“ i gdyby zaleciła odnośnemu pracownikowi poszukać sobie innego zajęcia, przysługuje mu prawo rekursu do centrali, urządzonej przy „Urzędzie wojennym“, kierującym odtąd wszystkiemi sprawami wojny poza frontem. Na czele tego urzędu stoi jenerał Groener. Komisye okręgowe składają się z oficera, jako przewodniczącego, dwóch urzędników państwowych, dwóch przedstawicieli pracodawców i dwóch przedstawicieli pracujących.

Komisya, która będzie rozdzielała pracę osobom, powołanym przymusowo, będzie uwzględniać wiek, stosunki rodzinne, miejsce zamieszkania, stan zdrowia, oraz wynagrodzenie, jakie miał dotąd i jakie ma w przyszłości otrzymywać. Idzie o to, aby rodziny miały zabezpieczenie. Jednostka, wezwana przymusowo do pełnienia pracy, może rekurować do komisyi przy zastępczej komendzie jeneralnej, wykazując, że pracować nie może. Od orzeczenia tej komisyi niema już rekursu. Aby zachęcić do zgłaszania się dobrowolnego, ustawa zaznacza, że dobrowolnie wstępujący będą mogli, w miarę warunków, wyszukiwać sobie odpowiednie zajęcie, zaś ściągani przymusowo będą najczęściej mieli pracę wskazywaną przez komisye.

Ważnem jest postanowienie, że kto raz zajmie się pracą w pewnem przedsiębiorstwie czy zakładzie, nie może miejsca swego opuścić, jeżeli nie otrzyma od przedsiębiorcy, względnie od władzy, poświadczenia, iż wolno mu przenieść się na inne stanowisko. Zdarzyć się może, iż przedsiębiorca nie będzie chciał wydać takiego poświadczenia, ażeby robotnika zatrzymać. Wówczas robotnik może rekurować do komisyi, złożonej z członka Urzędu wojennego, trzech przedstawicieli robotników i trzech przedstawicieli pracodawców. Od orzeczenia tej komisyi rekursu już nie ma. Rząd obiecał, iż np. otrzymanie przez pracownika lepszego wynagrodzenia w innej gałęzi pracy, lub w innem przedsiębiorstwie, może być uwzględniane przez komisye jako powód do zmiany miejsca.

Pracownicy dzielą się ustawowo na robotników i urzędników. Przedsiębiorstwo, które zatrudnia najmniej 50 robotników płci obojga, ma stały wydział robotniczy, który w imieniu pracujących pertraktuje z przedsiębiorcami. Takie same prawa mają wydziały urzędnicze, powstające na tychsamych warunkach. Gdyby nie doszło do zgody między przedsiębiorcą a wydziałem, wówczas może interweniować, na żądanie stron, urząd pojednawczy, którym jest komisya, rozstrzygająca o zwalnianiu o wydaniu poświadczeń, zwalniających od pracy w danem przedsiębiorstwie. Jeżeli obydwie strony zgodnie zwrócą się do sądu przemysłowego, górniczego, handlowego albo do komisyi pojednawczej cechowej, wówczas instancye te także mogą wydać decyzyę o danym wypadku spornym.

Silna walka stoczyła się w parlamencie o prawo zebrań i stowarzyszeń dla obowiązanych do służby pomocniczej. Ustawa załatwiła to stwierdzeniem, że prawa tego „nie należy ograniczać“. Parlament przeprowadził zasadę, iż robotnik przemysłowy, przeniesiony do rolnictwa, nie podlega ustawom i przepisom o pracy na roli, lecz swym dawnym, przemysłowym.

Ustawa wchodzi w życie od dnia ogłoszenia. Rada związkowa oznacza termin, w którym traci swą moc prawną. Jeżeliby jednak ogłoszenie odnośne nie nastąpiło w miesiąc po zawarciu pokoju z mocarstwami europejskiemi, to ustawa automatycznie obowiązywać przestaje.

Ustawa jest ramową, tj. Radzie związkowej przysługuje prawo wydawania na jej podstawie szczegółowych rozporządzeń. Współdziała jednak z Radą związkową komisya parlamentarna, złożona z 15 członków parlamentu niemieckiego.

* * *

Tak dokonał się w Niemczech największy przewrót społeczny, jaki dotychczas zanotowały dzieje nowożytne. Wszyscy mężczyźni, od młodzieńców, do starców prawie, będą wprzągnięci w służbę pomocniczą dla celów wojny, o ile nie walczą w szeregach armii. Wszyscy też dostają się, w zasadzie, pod dyscyplinę wojskową. Jest to mobilizacya cywilnych. Pierwszym jej celem jest dostarczenie broni i materyału wojennego, aby podołać dalszym wymaganiom wojny, która coraz to wyraźniej przybiera charakter walki na sprawność techniczną i na zdolność wytwarzania materyału. Cel następny, to wyżywienie kraju.

Aby te dwa cele osiągnąć, trzeba ku nim skierować wszystkie ręce, zdolne do pracy, a niezajęte jeszcze w zakresie roboty wojennej. Fabryki, zakłady przemysłowe, biura, sklepy, dzienniki, teatry, kinematografy itd. będą mogły odtąd istnieć o tyle tylko, o ile byt ich da się pogodzić z zapotrzebowaniem pracy dla celów wojny. Część ich będzie zamknięta, gdy pracowników powoła się do innych zajęć. Część będzie złączona z innemi podobnemi przedsiębiorstwami, aby oszczędzić rąk. Pozostaną te tylko warsztaty pracy, które pośrednio lub bezpośrednio służą jednemu z dwóch celów roboty wojennej. Prawo rozporządzania swą pracą zostało zniesione. Przydziela ją państwo i ono ocenia, w jakim zawodzie dana jednostka ma odtąd działać. Pracownik, o ile zgłosi się dobrowolnie, ma prawo wyboru, ale wybór ten musi być zatwierdzony przez władzę.

Nigdy jeszcze życie państwowe nie sięgnęło tak głęboko w stosunki prywatne jednostki. Stosunki komplikują się tem, iż przeważna część powołanych będzie zatrudnioną w przedsiębiorstwach prywatnych, z których zysk przypada nie państwu, ale jednostkom. Temsamem państwo dostarcza niejako robotnika przedsiębiorcy prywatnemu. Dlatego też parlament wprowadził do ustawy szereg postanowień, które mają zabezpieczyć pracującego przed zbyt nizkiem wynagrodzeniem, które byłoby wyzyskiem. Współdziałali w tem centrowcy, katolicy i socyaliści. Nieprzejednanie negatywne stanowisko zajęła wobec projektu t. zw. „grupa wspólnoty pracy“, odłam socyalistów z Haasem na czele. Ci głosowali przeciw ustawie ze względów zasadniczych, wygłaszając gwałtowne przemówienia.

Przewrót, jaki zajdzie w życiu politycznem, społecznem i gospodarczem Niemiec wskutek tej ustawy, jest tak olbrzymi, że nawet w przybliżeniu nie da się określić. Niknięcie z życia całego szeregu warsztatów pracy i powstawanie nowych na rozkaz państwa jest objawem nigdzie dotąd nie napotykanym. Praktyka dopiero okaże, jakie stąd wynikną następstwa i jak będzie trzeba kształtować okres przejściowy, przy przechodzeniu potem w gospodarkę pokojową. W szczególności życie gospodarcze, tak niesłychanie skomplikowane w państwie współczesnem przemysłowem, ulegnie wstrząśnieniu, sięgającemu do najgłębszych jego warstw. Przed zmysłem organizatorskim Niemiec otwiera się nowy, niebywały eksperyment, dalsze i ostateczne przeprowadzenie hasła: wszystko dla celów wojny!

Wieś w chwili przełomowej.

Wojna nasuwa ciekawe spostrzeżenia. Ster gospodarstw wiejskich dostaje się w ręce kobiet, w bardzo ciężkich warunkach podejmujących zastępczą pracę. Dostosowują się jednak one szybko do nowej roli, borykają się z trudnościami, jakie nasuwa brak robotnika, koni i zarządzenia władz, obejmujące w swój monopol produkt wiejski i jego rozdział. Aczkolwiek tu i ówdzie zdarzają się czasem obrazki lekkomyślności kobiecego zarządu, życie nad stan, zakupna jedwabiów i świecidełek, lecz są to nieliczne objawy, wynikające tylko we wsiach podmiejskich, gdzie popisy spekulantów na zwyżkę, znachodzą naśladownictwo. Nagromadzona oszczędność świadczy o dodatniej stronie kobiecej gospodarki, nie przepijają one, jak ich mężulkowie, przeważnej części swych dochodów, spłacają zaległe raty za zakupione na parcelacyi grunta, podatki i wszelakie długi.

Wedle spostrzeżeń inteligencyi wiejskiej liczyć można w niedalekiej przyszłości na wzmożony popyt za ziemią w zachodnich częściach kraju, szczególnie w tych okolicach, gdzie ludność wiejska nie poniosła szkód wojennych i przechowała choć w części inwentarz, tworzący podstawę bytu gospodarstw. Przemawia za wzrostem popytu na ziemie wstrzymanie powrotu z kraju zamorskich naszych czasowych emigrantów, znakomite zarobki, jakie miała nasza rzesza robotnicza w Ameryce w czasie wojny i nadzwyczaj wysoki kurs dolara, który zaoszczędzony obficiej przypłynie do kraju i szukać będzie lokaty w ziemi. Ubytek w siłach gospodarczych, spowodowany wojną, podnieci powrót emigrantów amerykańskich, wzywanych już teraz przez rodziny do kraju.

Gorzej z ziemiaństwem, które nie może liczyć na dopływ dolara, wprowadzającego równowagę w gospodarstwach chłopskich. Chcąc ratować się przed grożącą ruiną, musi wielka część ziemian myśleć o zmniejszeniu warsztatów pracy, o częściowej parcelacyi, o ile nie zdobędzie taniego kredytu, umożliwiającego pokrycie pilnych zobowiązań i zakupno brakujących inwentarzy. Przebrzmiały hasła „ochrony ziemi“, jak przebrzmiewa u nas wiele, gdy z dziedziny teoryi ma przejść w praktykę, gdy żywe i drukowane słowo ma zastąpić czyn. Zbliża się chwila przełomu na wsi, gospodarka dla celów wojennych przemienioną być musi na gospodarkę pokojową. Czeka nas przesilenie, o którem nie zapominają koła przemysłowe i handlowe Zachodu, przygotowując się do podjęcia akcyi. Niech więc rolnicy nasi nie pozostaną na szarym końcu, gdyż opóźnienie akcyi ratunkowej podnieci tylko zaborczość homonovusa, oczekującego odpowiedniej do działania chwili.

R. W.

Niemiecka rozbieżnośc.

Wiedeń, 4. grudnia.

Na wiadomość o założeniu jednolitego Związku wszystkich stronnictw czeskich odezwały się znowu z poszczególnych frakcyi niemieckich głosy, nawołujące do utworzenia jednolitego frontu stronnictw niemieckich. Zapowiedź rychłego zwołania parlamentu wzmocniła jeszcze te nawoływania do ścisłego zrzeszenia się stronnictw niemieckich na wzór innych narodowości, reprezentowanych w Izbie poselskiej austryackiej: Kierownictwo niemieckiej partyi postępowej w swej ostatniej uchwale wręcz przestrzega ogół niemiecki przed niebezpieczeństwem, grożącem interesom narodowym Niemców na wypadek, gdyby Związek narodowy, Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne i Klub socyalnodemokratyczny nie pomyślały o zabezpieczeniu jednomyślnego współdziałania. Wszystkie te nawoływania nie odniosły jednak dotąd skutku i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dawna rozbieżność w obozie niemieckim nadal się utrzyma.

Utworzenie „Niemieckiej wspólności pracy“, będącej tylko odłamem Związku narodowego niemieckiego, nie mogło być poczytane za nic innego, jak tylko za nowe ugrupowanie się sił już w Związku narodowym złączonych. O rzuceniu pomostu, łączącego dwa odrębne stronnictwa, mowy być nie mogło. Jedynym objawem dążeń do uformowania ściślejszego frontu stronnictw niemieckich było wspólne zebranie członków Związku narodowego i Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego na ratuszu wiedeńskim.

Ktokolwiek jednak chciałby w zebraniu tem dopatrzeć się czegoś więcej ponad przejściowy epizod, tego z błędu wyprowadziła mowa posła do Rady państwa Wolleka, wygłoszona na zebraniu chrześcijańsko-społecznem w Krems. Poseł Wollek najuroczyściej zapewnił, że o skojarzeniu się Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego z Związkiem narodowym niemieckim mowy niema, tem mniej, ile że światopoglądy obu stronnictw są wręcz sprzeczne. Nawet w sprawach gospodarczych nie mogą pójść oba te stronnictwa po jednej linii, gdyż część Związku narodowego składa się z elementów żydowsko-liberalnych, z którymi porozumienie z góry jest wykluczone. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zwalcza lichwę i wyzysk, nie zawiera więc paktu z poplecznikami spekulacyj, rodzących to pasożytnictwo. Wspólne zebranie przedstawicieli obu stronnictw odbyte w ratuszu wiedeńskim wynikło z konieczności omówienia wspólnej taktyki na terenie parlamentarnym w celu stworzenia przeciwwagi, koniecznej ze względu na nowe zrzeszenia, które dokonały się w obozach innych narodowości. Innemi słowy: stronnictwa niemieckie łączyć się będą od wypadku do wypadku, lecz poza potrzebą chwili nie myślą o jednolitej organizacyi.

W mowie swej poseł Wollek podkreślił jeszcze, jako moment znamienny, że niemieccy socyalno-demokraci nie pomyśleli dotąd o zbliżeniu się do innych stronnictw niemieckich i żadnego kroku w tym kierunku nie uczynią. Socyaliści niemieccy rzeczywiście pozostali odosobnieni, a organ ich centralny „Arbeiter-Zeitung“ nie przestaje ubolewać nad zanikiem idei socyalnodemokratycznej w szeregach dawnych towarzyszy narodowości polskiej i czeskiej. Dla polskich socyalnodemokratów znajdzie jeszcze „Arbeiter Zeitung“ tu i tam jakąś okoliczność łagodzącą, jako to, „nie dające się z niczem porównać odrębne położenie Galicyi, której przyszłe stanowisko prawno-państwowe jest niepewne“, lecz dla czeskich towarzyszy nie ma żadnego wytłómaczenia. Oni, przyłączając się do wspólnego Związku stronnictw czeskich i uznając w „Wydziale Narodowym“ najwyższą moralną instancyę, wyprzysięgli się tem samm idei socyalno-demokratycznej i zaprzepaścili żywotny interes czeskiej klasy robotnczej. Boleje nad tem „Arbeiter Zeitung“ i zapewnia, że niemieccy socyalno-demokraci zawsze przed tem ostrzegali swych czeskich towarzyszy.

W tem ubolewaniu nad zwyrodniałymi towarzyszami polskimi i czeskimi czuć świadomość zmierzchu „międzynarodówki“. Już teraz Dr Adler nie będzie mógł zapewniać Izby poselskiej, że tylko w jego obozie zbawienie niezawodne dla wszystkich narodowości, monarchię zamieszkujących.

— ag. —

Wartość pracy poznańskiej.

W ostatnim zeszycie miesięcznika „Rok Polski“ znajdujemy nader trafne uwagi o istocie i wartości tych funkcyj, jakie w organizmie narodowym spełnia nasza dzielnica wielkopolska. Biorąc asumpt z niedawnego wystąpienia Stanisława Przybyszewskiego, który z tak głębokim szacunkiem odezwał się o tężyźnie, żywotności i zdolności do rozwoju poznańskiego społeczeństwa, autor artykułu w „Roku Polskim“ mówi:

Do przekonania o wysokiej wartości Poznania dojść musi każdy, kogo nie zaślepiła doktryna, który umiał śledzić i wczuć się w wojenne przeżycia naszego społeczeństwa. W pewnych sferach było przez długi czas modnem rzucanie anatem na dzielnicę wielkopolską, wyrzekanie na jej bierność i jałowość duchową, na jej analfabetyzm polityczny. Głosy te dzisiaj już milkną, niemniej jednak słyszy się czasem uwagę, że Polacy pod panowaniem pruskiem poszli jednostronnie w kierunku rozwoju materyalnego, zaniedbując pracy „kulturalnej“. Gdyby nawet tak było, to nie możnaby winić za to polskiego społeczeństwa, gdyż nie można winić za to, że ktoś dba o utrzymanie swojego bytu, gdy ten byt jest zagrożony, a zaniedbuje rozwoju wyższych funkcyi duchowych. Ale wogóle to przeciwstawienie rozwoju gospodarczego Wielkopolski rozwojowi kulturalnemu, pojmowanie pierwszego jako zwyczajnej pogoni za dobrobytem, za materyalnem powodzeniem, jest z gruntu fałszywe.

Niewątpliwie rozwój narodowy dzielnicy pruskiej jest jednostronny. Ale jedostronnym musi być wogóle rozwój narodu, pozbawionego własnego bytu państwowego, a tembardziej rozwój narodu, podzielonego na trzy części. Chodzi tylko o to, jaką jest ta jednostronność, czy ona sięga do głębi życia duchowego narodu, czy też jest przejściowem skrępowaniem jego rozwoju, który może natychmiast się ujawnić, gdy tylko opadną więzy.

Wielką krzywdę społeczeństwu polskiemu pod panowaniem pruskiem wyrządza ten, kto widzi w niem tylko rozwój materyalny i wyłącznie tylko dążenie do utrzymania prymitywnych przejawów życia narodowego. Pojmuje on błędnie rozwój gospodarczy tamtej dzielnicy, posługuje się też fałszywem pojęciem „kultury“. Kultura w tem przeciwstawieniu jest tylko kulturą artystyczną, naukową i literacką, gdy tymczasem właśnie w przejawach rozwoju gospodarczego dzielnicy pruskiej tkwią najcenniejsze, najbardziej swoiste pierwiastki kulturalne. W tem, w czem mało wprawne lub uprzedzone oko widzi tylko troskę o byt materyalny, w istocie rzeczy przejawiają się wielkie zalety moralne społeczeństwa, zdobyta w ciężkiej walce zdolność i umiejętność działania zbiorowego, wytrwałość w pracy wspólnej, czuwanie nad jej poziomem etycznym, zmysł organizacyjny, umiejętność przystosowania się do każdej, najtrudniejszej nawet sytuacyi, a przedewszystkiem samodzielność życia społecznego, która tylko na własnych siłach się opiera i na własne siły liczy — to wszystko są elementy dalekie od pogoni za zyskiem, choć dzisiaj głównie w dziedzinie gospodarczej się ujawniają; są to rzeczy, któremi najbardziej nasza kultura szczycić się może. Trafny wyraz zrozumienia tego faktu widzimy w ostatniej powieści Stefana Żeromskiego, „Nawracaniu Judasza“. Oto myśli jej bohatera, Nienaskiego: „Zorganizowana praca Poznańczyków, ich znakomite kooperatywy rolne, związki i organizacye, ich defenzywa na wyłomie, zasłaniająca całość narodu, ciągnęła ku sobie jego duszę. Nie Galicya, lecz właśnie Poznańskie zdało mu się być Piemontem ducha polskiego.. Jutro Poznańczycy mogą się stać nauczycielami i instruktorami Polski całej, — mogą zaprowadzić dyscyplinę nietylko kultury materyalnej, lecz i ducha zbiorowego“...

Istotnie te Spółki, Rolniki, Banki, a raczej ta kultura życia zbiorowego może stać się źródłem ożywczem dla ducha całej Polski, bo w niej przedewszystkiem wyraża się to, czego nam najbardziej potrzeba — jednolita organizacya narodu, która według zdania nawet obcych zbliża się swoim charakterem do życia państwowego, w każdym razie dla tegoż życia stanowi znakomitą szkołę.

Katechizm caryzmu.

W jednym z ostatnich numerów podaje „Świat“ warszawski, zajmujący dokument z czasów panowania Mikołaja I. na Litwie, mianowicie facsimile karty tytułowej i wyciągi z używanego w ówczesnych szkołach litewskich „katechizmu“ o czci — cara.

Niezwykła ta książeczka, której niezmiernie rzadki dziś egzemplarz znajduje się w posiadaniu znanego „Antykwaryatu polskiego“ Wildera w Warszawie, wydrukowana była w Wilnie r. 1840 w języku polskim i nosi tytuł: „Katechizm o czci cesarza Wszech-Rosyi, czyli objaśnienie czwartego przykazania boskiego w stosunku do zwierzchności krajowej za najwyższym rozkazem dla użycia po szkołach i kościołach rzymsko-katolickich wiejskich wydrukowany“.

W chwili ogłoszenia i wprowadzenia tego „katechizmu“ do szkół Litwa drżała nieuśmierzonem jeszcze wzburzeniem po niedawnem powstaniu r. 1831, po szerokiej robocie konspiracyjnej Szymona Konarskiego, Wołłowicza i innych, po tłumnem w latach 1836—1838 „ukaraniu“ polskich żywiołów rewolucyjnych szubienicą, kulą i wygnaniem. „Katechizm“ Mikołajewski miał być dopełnieniem tych represyj w dziedzinie ducha:

miał dzieciom polskim na Litwie wszczepić od pierwszego błysku świadomości pokorny, niewolniczy kult caryzmu. Oto kilka charakterystycznych z niego ustępów:

Pytanie: Jak w duchu religii Chrystusowej uważa się władza panującego nam Cesarza Wszech Rosyi?

Odpowiedź: Uważa się za pochodzącego od Boga.

Pytanie: Co według religii należy się Cesarzowi Wszech Rosyi od nas poddanych?

Odpowiedź: Cześć, posłuszeństwo, wierność, podatki, służba, wszelka życzliwość i modlitwa przed Bogiem. Co wszystko w tych dwóch zamyka się wyrazach: cześć i wierność.

Pytanie: Jaką cześć i jak okazywać?

Odpowiedź: Największą, jaka być może dla człowieka, a to w słowach, w znakach, we wszystkich postępkach i czynnościach i w sercu.

Pytanie: W czem i jaka wierność być powinna?

Odpowiedź: Wierność w poleconych urzędach, w pełnieniu służby i wszystkich obowiązków, a to z całego serca i w niczem nieobłudna.

Pytanie: W czem i jaka życzliwość?

Odpowiedź: W przykładaniu się w miarę stopnia i sił do wspólnego dobra, w nieograniczonej chęci powodzenia dla o j c z y z n y n a s z e j R o s y i (sic.), dla Cesarza i całego Domu Jego.

Pytanie: Czy należy modlić się za Cesarza i ojczyznę naszą Rosyę?

Odpowiedź: Należy w modlitwach prywatnych i publicznych zalecać Cesarza łaskom Boga, modlić się za Jego zdrowie, całość, wszelką pomyślność i zbawienie. To samo i za ojczyznę, n i g d y o d M o n a r c h y n i e o d d z i e l n ą.

Pytanie: Cóż się tym obowiązkom sprzeciwia?

Odpowiedź: Niecześć, nieposłuszeństwo, niewierność, nieżyczliwość, s z e m r a n i e z d r a d a, z a m i e s z a n i e, b u n t.

Pytanie: Ta niecześć i niewierność jestże wykroczeniem w obliczu Boga?

Odpowiedź: Jest wykroczeniem, grzechem, zbrodnią.

Pytanie: I przeto wedle boskiej nauki nigdy buntować się lub tajemnie do wywrócenia rządu dążyć nie wolno?

Odpowiedź: Nigdy, ani jawnie, ani tajemnie, ani prosto ani ubocznie.

Pytanie: Jakież są pobudki do zachowania tych powinności?

Odpowiedź: Te, że Cesarz jest z woli Boga, jest n a m i e s t n i k i e m B o g a i ministrem, to jest w y k o n a w c ą r z ą d ó w J e g o n a z i e m i, że sprzeciwienie się władzy jest sprzeciwieniem się boskiemu rozporządzeniu.

Pytanie: Jakiemi przykłady w chrześcijaństwie ta nauka stwierdzona?

Odpowiedź: Przykładem świętych Apostołów i pierwszych chrześcijan, którzy szanowali rząd i życzyli mu dobrze chociaż ich trapił prześladowaniem: nie łączyli się oni ze z ł e m y ś l ą c y m i, siedzieli w więzieniach za religię, ale nie jak buntownicy, nie jak zdrajcy lub złoczyńcy i t. d. i t. d.

W ten deseń plecie katechizm Mikołajewski dalej. Pokolenie polskie na Litwie, któremu w r. 1840 wszczepiano na ławce szkolnej tę serwilistyczną ohydę, zdało w dwudziestu lat potem praktyczny egzamin z nauki o carze jako „namiestniku i ministrze Boga": połączyło się ze „źle myślącymi" Królewiakami i uczyniło najpierw „szemranie", a potem „zdradę, zamieszanie i bunt", podnosząc nad Niemnem i Wilią sztandar powstania.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek śś. Ambrożego i Teodora. — Jutro w piątek Niepokalane Poczęcie NMP.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 25; zachód przypada o godz. 3 min. 39. Długość dnia godzin 8 min. 14.

Kraków, 7. grudnia 1916.

Oszczędności, jakie mają być zaprowadzone w oświetleniu i w opale, zmuszają do rozpostarcia kontroli nad instalacyami wodociągowemi w domach. Trudność uzyskania instalatora do naprawek, powoduje upływ wody, a temsamem marnowanie węgla. W wielu miejscach woda leje się bezustannie z kurków i ustępów, co powinny zbadać miejskie komisye kontrolne, a przedewszystkiem postarać się o odpowiedni personal robotniczy dla uskutecznienia naprawek. Otrzymaliśmy również szereg zażaleń na nieporządki istniejące w rachunkowości elektrowni miejskiej. Pomimo zapłaty rachunków, a w niektórych wypadkach nawet nadpłaty, grozi się zamknięciem elektryczności. Niemniej powinni doręczyciele rachunków mieć prawo pobierania i potwierdzania odbioru należytości za oświetlenie.

Odczuwać się daje dotkliwie brak karetek, które, choćby nieodświeżone, jak to bywało w czasie pokoju, powinny w zimowych miesiącach stanąć na stanowiskach. Koniecznem jest to zarządzenie dla ludzi chorych, gdyż tylko tacy zmuszeni są korzystać z jazd fijakrami wcale nie należących teraz do przyjemności. Jak słyszymy, mają być wprowadzone pewne oszczędności w używaniu nabiału, a przedewszystkiem ograniczenie wydawania nabiału w kawiarniach w godzinach porannych do godziny 10., zaś wieczorem od 8. do 12. Równocześnie wejść mają w życie zarządzenia w sprawie zaoszczędzenia oświetlenia i opału, ograniczenie konsumcyi gazu i elektryczności.

Wiadomość o zajęciu Bukaresztu nadeszła o godzinie 9. wieczorem, zatem w porze nie nadającej się do wydawania nadzwyczajnych wydań. Pomimo ich braku wiadomości z redakcyi dotarły do kawiarń, skąd lotem błyskawicy rozeszły się po mieście.

Z miasta.

DZIEŃ „MACIERZY ŚLĄSKIEJ" W KRAKOWIE. Otrzymujemy następującą odezwę:

Macierz szkolna księstwa Cieszyńskiego doznawała zawsze ze wszystkich ziem Polski wydatnej pomocy, która stanowiła poważne źródło dochodów. Od chwili wybuchu wojny pomoc ta ustała prawie zupełnie. A jednak Macierz Śląska nie zaprzestała działalności, mimo najtrudniejszych warunków nie zamknęła ani jednej swej szkoły, ani jednej ochronki. Szkoły Macierzy zapełniły się młodzieżą polską; gdzie tylko pozostała garść ludzi, praca narodowa idzie naprzód; ludność miejscowa nie szczędzi ofiar. Dla przykładu nadmieniamy, że na Legiony złożył Śląsk przeszło 100.000 koron, na rzecz zniszczonej przez wojnę ludności polskiej w Galicyi i Królestwie przeszło 80.000 koron, nie licząc wydatnych składek na ogólne cele humanitarno-wojskowe.

Ale ofiarność ćwierćmilionowej, prawie wyłącznie rolniczej i robotniczej ludności polskiej na Śląsku mimo najlepszych chęci nie może przekroczyć pewnej, niestety, nie wystarczającej granicy. A warunki coraz cięższe i obowiązki rosną. Świadomi znaczenia kresów wschodnich jako przedmurza Polski, w przekonaniu o potrzebie i konieczności obrony Macierzy jako strażnicy strzegącej polskości nietylko Śląska, ale i całej Polski, zwracamy się do patryotycznej ludności krakowskiej z gorącą prośbą o pomoc dla tej instytucyi kresowej, która czynami od lat dziesiątków stwierdza swą rzetelną pracę narodową.

Po raz pierwszy od wybuchu wojny przypomina się przez nas Macierz Śląska polskiemu społeczeństwu, a dzień 8-go grudnia będzie w tym roku „Dniem Macierzy". Niechaj zatem w dniu tym nie będzie żadnej Polki, żadnego Polaka, któryby nie złożył datku choćby najskromniejszego.

Ofiara na obronę kresów — to obowiązek serca i rozumu, a datek na ten cel złożony będzie dowodem pamięci naszej o Piastowym Śląsku, a dla Macierzy utwierdzeniem w pracy i w nadziei lepszej przyszłości.

Dr E. Bandrowski. W. Leowa. H. Filasiewicz.

UNIWERSYTET — SIENKIEWICZOWI. Zaproszenia na uroczyste posiedzenie ku uczczeniu nieśmiertelnych zasług Henryka Sienkiewicza rozesłało imieniem młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego Koło Polonistów U. U. J. Dalszych zgłoszeń komitet uwzględniać nie może. Wstęp wolny bez zaproszeń mają tylko wszyscy profesorowie Uniwersytetu z rodzinami i słuchacze.

PODZIĘKOWANIE. Otrzymaliśmy następujące pismo: Czysty dochód ze składek dla rannych i chorych c. k. żołnierzy i polskich legionistów z dnia 3. b. m. wynosi przeszło 8000 koron. — W imieniu rannych i chorych żołnierzy dziękuję serdecznie wszystkim Paniom i Panom Komitetu, którzy się zajmowali przeprowadzeniem tej składki i wszystkim mieszkańcom pięknego i starego grodu, którzy w tak wspaniałomyślny i hojny sposób do wyniku tej składki się przyczynili. — FML. v o n L u k a s, Komendant twierdzy Krakowskiej.

PRZEDSTAWICIEL GALICYI W URZĘDZIE ŻYWNOŚCIOWYM. Jak już donieśliśmy, jednym z członków t. zw. Dyrektoratu powołanego właśnie do życia wojennego Urzędu żywnościowego zamianowany został jako przedstawiciel Galicyi Dr Aleksander Raczyński, właściciel dóbr ziemskich. Nominacyę tę, która przyszła do skutku dzięki energicznym zabiegom Koła polskiego i ministerstwa dla Galicyi, powita kraj ze szczerem zadowoleniem. Dr Raczyński jest bowiem niewątpliwie jednym z najlepszych znawców stosunków gospodarczych, w szczególności rolniczych naszego kraju, z którymi się zapoznał, piastując różne urzędy obywatelskie, na jakie go zaufanie społeczeństwa powołało. W czasie wojny, gdy kraj oczyszczony z inwazyi nieprzyjacielskiej zamierzał przystąpić do odbudowy, Dr Raczyński wysłany został przez Wydział krajowy do Prus wschodnich celem zbadania akcyi odbudowy, prowadzonej tam po najeździe Rosyan przez rząd pruski. Obszerne, a fachowe i gruntowne sprawozdanie Dra Raczyńskiego z tej podróży, które w swoim czasie obszernie streszczaliśmy w naszem piśmie, spotkało się z ogólnem uznaniem i stało się podstawą dla podobnej akcyi w Galicyi. To też można się spodziewać, że głos jego w kierownictwie Urzędu żywnościowego, jako przedstawiciela Galicyi, będzie należycie respektowany, tembardziej, iż posiada on pełne poparcie wszystkich interesowanych czynników i organizacyj społeczno-gospodarczych w kraju.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie naukowe Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 11. b. m., o godz. 5. wieczorem. Na porządku dziennym prace z zakresu matematyki, fizyki, geologii i zoologii pp. A. Rosenblatta, L. Birkenmajera, J. Smoleńskiego, W. Goetla, J. Nusbauma-Hilarowicza, L. Popielskiego i p. Z. Małaczyńskiej.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty „Akropolis" St. Wyspiańskiego i „Kazimierz Wielki" J. U. Niemcewicza w oryginalnem opracowaniu Józefa Wiśniowskiego. Wspaniale wystawiony utwór autora „Wesela" obudził wielkie zainteresowanie naszej publiczności, wypełniającej szczelnie salę na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach. Tak harmonizujący zaś z nastrojem chwili obecnej utwór Juliana U. Niemcewicza w pomysłowej a wdzięcznej przeróbce p. Wiśniowskiego ma zapewnione powodzenie przez czas dłuższy.

Jutro po południu pogodna komedya Al. hr. Fredry (syna) „Oj młody, młody" z p. Jerzym Leszczyńskim, jako świetnym Józiem Wireckim. Obsadę dalszych ról tworzą pp.: Kosmowska, Górska, Gryficz, Majdrowiczówna, Modzelewska, Czaplińska, Czarnecka, Feldman, Jednowski, Szymborski, Trzywdar i i.; wieczorem „Akropolis" i „Kazimierz Wielki". — Na sobotę przygotowuje scena im. Juliusza Słowackiego wznowienie tak głośnego w swoim czasie dramatu Tadeusza Rittnera: „W małym domku".

ARTYŚCI POLSCY ZA GRANICĄ. Głośna śpiewaczka nasza, p. H e l e n a Z b o i ń s k a - R u s z k o w s k a, którą Kraków słyszał na dwóch koncertach w zimie b. r., zaangażowana na pięć występów w N a r o d n i m D i v a d l e w Pradze, śpiewała tam piętnaście razy przed wysprzedaną zawsze salą w październiku i w listopadzie. Partye artystki w Balu maskowym, Hugonotach, Aidzie, Żydówce, Trubadurze i Don Juanie postawiła cała krytyka muzykalnego miasta na najwyższym stopniu doskonałości. „Kobiecym Battistinim" nazwano p. Ruszkowską w Pradze i pozyskano na dwadzieścia występów w Narodnim Divadle na wiosnę 1917 roku.

BIAŁY CHLEB DLA CHORYCH. Kwestyą odżywiania chorych w czasie wojny zajmują się dzienniki wiedeńskie od dłuższego czasu. W niedalekiej przyszłości — pisze „M e d i z i n i s c h e K l i n i k" — sprawa ta będzie załatwioną. Czytamy tam: „Jak się dowiadujemy, odżywianie chorych zależnem będzie od uznania lekarza. Chorzy i starcy, którym chleb wojenny szkodzi, powodując zaburzenia żołądka lub kiszek, otrzymają na podstawie świadectwa lekarskiego, wolnego od stempla, zamiast kart chlebowych karty mączne, na kartach mącznych umieszczony być musi stempel za 2 korony, złożony wraz ze świadectwem lekarskiem w urzędzie rozdziału kart. W nagłych wypadkach, wymagających doraźnej zmiany odżywiania, wprowadzone będzie, jak w Niemczech, rozporządzenie, dozwalające na zlecenie lekarza wydanie pozwolenia na mąkę, mleko, mięso i ryby, zaś podanie może być w wyjątkowych wypadkach wniesione w dniu następnym.

WYCOFANIE Z OBIEGU 20-HALERZÓWEK NIKLOWYCH. Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 31. lipca b. r. oznajmiło, że z dniem 1. stycznia 1917 r. wychodzą zupełnie z obiegu 20-halerzowe monety niklowe, a celem zapobieżenia brakowi drobnej monety zdawkowej zarządziło wybicie i puszczenie w obieg już z dniem 3. sierpnia b. r. odpowiednią ilość żelaznych monet po 20 halerzy.

Wycofanie monet niklowych 20-hal. ma na celu dostarczenie dla c. i k. armii niezbędnego metalu i ze względu na nagłość sprawy i ważność celu, zaleciło Ministerstwo skarbu wdrożyć energiczne kroki celem spowodowania jak najspieszniejszego wycofania monet niklowych 20-halerzowych.

Magistrat podając tę informacyę wzywa publiczność, aby znajdujące się w jej posiadaniu monety niklowe 20-hal. w kasach austro-węgierskiego Banku na inne środki płatnicze waluty koronowej, a w szczególności na monety żelazne po 20 hal., nie czekając terminu ich wycofania, wymieniała.

KOMISYA OBCHODOWA. Namiestnictwo podaje do publicznej wiadomości, że komisya reambulacyjna w sprawie zamierzonego rozszerzenia normalno-torowych linij miejskiej kolei elektrycznej w Krakowie, a w szczególności ułożenia pętlicy powrotnej na Zwierzyńcu koło klasztoru PP. Norbertanek, ułożenia drugiego toru w ulicy św. Wawrzyńca, ułożenia pętlicy na głównym Rynku w Podgórzu, odbędzie się w dniu 19. b. m. i ewentualnie w dniach następnych i rozpocznie w tym dniu o godzinie 10. rano w sali posiedzeń Magistratu krakowskiego. Projekt wyłożony jest do przejrzenia dla ogółu przez dni 8 w Magistracie. Interesenci mogą swe życzenia lub zarzuty co do projektu wnieść na ręce Magistratu w Krakowie, lub ustnie przy rozprawie.

Z Polski i ze świata.

POMOC DLA EWAKUOWANYCH. Z Wiednia donoszą nam: Z żywem zadowoleniem podaje się do wiadomości, że sprawa systematycznej akcyi państwowej celem niesienia pomocy ludności wydalonej ze wschodnich powiatów Galicyi została pomyślnie rozwiązana. Zasady tej akcyi dadzą się ująć w następujących słowach:

Te osoby ewakuowane, które chcą pozostać w obrębie Galicyi wschodniej, której granica zachodnia schodzi się mniej więcej z linią Sanu, nie będą otrzymywali stałego wsparcia. Jeżeli jednak oświadczą zgodnie, że chcą być wysłani na zachód, a mianowicie — według wolnego wyboru — albo do zachodnich powiatów Galicyi, albo do innych prowincyj monarchii, to otrzymają bezpłatną podróż w krytych wozach i ciepłe odzienie, o ile go potrzebują (zwłaszcza dzieci). Każdy transport otrzyma własną kuchnię polową i niezbędne pożywienie na czas podróży. Ci, którzy postanowią wyjechać na zachód, będą najpierw poddani badaniu lekarskiemu. Mogą oni zabrać ze sobą bydło i inny inwentarz i będą umieszczeni w zamówionych prywatnych mieszkaniach. Ta kategorya ewakuowanych będzie otrzymywała zasiłek państwowy dla uchodźców, który wynosi tymczasowo 1 koronę dziennie na głowę. Podwyższenie tej kwoty może nastąpić w najbliższych dniach. Oprócz tego otrzymają tacy ewakuowani ubranie, bieliznę, obuwie i sienniki. Żywność dla swego bydła będą musieli ewakuowani sami sobie kupować, obowiązkiem jednak władz politycznych będzie czuwanie, aby ewakuowani nie byli ofiarą wyzysku. Wypłata zapomóg rozpocznie się w dniu ogłoszenia decyzyi ministeryum spraw wewnętrznych, która obecnie odesłana została do namiestnictwa w Białej.

W sprawie uregulowania tak ważnej akcyi pomocniczej zasłużyły się wszystkie odnośne ministerya, a głównie referent dla spraw uchodźczych radca sekcyjny v. Marquet, jakoteż ministeryum dla Galicyi i Klub polski, który się tą sprawą nadzwyczaj gorąco zajęli.

DLA NĘDZY WYJĄTKOWEJ W WARSZAWIE. X. Arcybiskup warszawski otrzymawszy przez pośrednictwo delegata austryacko-węgierskiego ministeryum spraw zagranicznych, p. barona Andriana, z okazyi zgonu Cesarza Franciszka Józefa I. koron 20.000 do swego rozporządzenia, sumę tę przesłał całkowicie do biura nędzy wyjątkowej dla rozdania między ubogich stoł. m. Warszawy.

TRZYDZIESTOLECIE „LUTNI" WARSZAWSKIEJ. Na intencyę trzydziestolecia „Lutni" nabożeństwo uroczyste odprawił w sobotę w kościele popijarskim X. kanonik Bączkiewicz, b. lutnista, w asystencyi prezydyum, pp.: mec. Aleksandra Johna i Zygmunta Kaczyńskiego. Chór lutnistów odśpiewał pieśni rligijne. Po nabożeństwie X. kanonik Bączkiewicz w podniosłych słowach wspomniawszy na wstępie o pierwszych założycielach „Lutni", dyr. Maszyńskim i p. Wołowskim, którzy wskutek niemocy nie mogli być obecni na nabożeństwie, życzył „Lutni" dalszego pomyślnego rozwoju. Odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę" zakończyło się uroczyste nabożeństwo.

ZAKOŃCZENIE BEZROBOCIA. „Kur. warsz." donosi, że trwające od dni kilku bezrobocie pracowników w zakładach miejskich zakończyło się w sobotę, dzięki umiejętnemu załagodzeniu sprawy przez prezydenta miasta ks. Lubomirskiego, który objeżdżał przedsiębiorstwa miejskie i osobistą konferencyą z pracownikami zażegnał niepożądane zarówno w interesie miasta, jak i samych robotników bezrobocie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOMITET ZJEDNOCZONYCH SODALICYJ KRAK. zaprasza wszystkie Sodalicye na dziękczynne nabożeństwo wotywne, które odbędzie się dnia 8. b. m. o godz. 8. rano w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary.

SEKCYA NARCIARSKA AKADEM. ZWIĄZKU SPORTOWEGO po dwuletniej przerwie podejmuje w sezonie bieżącym swą działalność. Podczas Świąt Bożego Narodzenia w dn. 26, 27 i 28 grudnia odbędą się w Zakopanem kursy jazdy na nartach szkołą norweską dla wprawnych i początkujących narciarzy. Po kursach wycieczki instrukcyjne w Tatry pod kierunkiem przodowników Sekcyi Narc. W ciągu sezonu zostanie urządzony szereg wycieczek narciarskich w Beskidy, Gorce i Pieniny.

Zgłoszenia na kursy i wycieczki przyjmuje się oraz bliższych informacyi udziela się w lokalu Akad. Zw. Sportowym, Uniwersytet, Collegium Novum, sala 32, I. p. w piątki od 7—8 wieczorem.

W KRAKOWSKIEJ AKADEMII HANDLOWEJ odbędą się egzamina prywatne z buchalteryi, korespondencyi itd. w dniu 21. grudnia 1916 r. Podania należy wnosić na ręce dyrekcyi najpóźniej do dnia 16. grudnia br. dołączając metrykę, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności.

FIRMA HENRYKA FRANCKA SYNOWIE oraz współwłaściciele tejże subskrybowali na V. pożyczkę wojenną w różnych instytucyach bankowych kwotę 1.100.000 koron, tak, iż — jak się dowiadujemy — łączna suma subskrybcyj tejże firmy na dotychczasowe pięć pożyczek wojennych wynosi 6.100.000 koron.

Oprócz tego subskrybowała Kasa pensyjna urzędników powyższej firmy na dotychczasowe pięć pożyczek wojennych kwotę 700.000 koron.

ODZNACZENIA W ARMII. Cesarz nadał: krzyż oficerski Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: pułk. Zygm. Dobieckiemu i pod. Janowi Studnickiemu; order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną: podpułk. Wł. Burkowi, por. Janowi Niesiołowskiemu i por. Stefanowi Kasprzyckiemu; wojskowy krzyż zasługi III klasy: por. Pawłowi Dubinie, por. Józefowi Dancewiczowi, kap. Eug. Witwickiemu, kap. Jerzemu Katyańskiemu, por. Ludw. Bednarzowi; polecił wyrazić powtórnie swe najwyższe pochwalne uznanie: rotm. Stef. Cieńskiemu i por. Józefowi Zachaczewskiemu; kazał wyrazić ponownie swe najwyższe pochwalne uznanie: por. Michałowi Łukaszewskiemu, Janowi Zawadzkiemu i Franciszkowi Pociejowskiemu; kazał wyrazić swe najwyższe pochwalne uznanie: por. rez. Janowi Kanowskiemu, Stanisławowi Arciszewskiemu, Karolowi Jaroszewskiemu, Maryanowi Krzeczowskiemu, Rudolfowi Orlińskiemu, Wład. Rozwadowskiemu, Kazimierzowi Romańskiemu i Wład. Jakubowskiemu.

Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi 3 kl. z dekoracyą wojenną porucznikowi w rezerwie Julianowi Zagórskiemu oraz polecił wyrazić powtórnie swe pochwalne najwyższe uznanie: rotmistrzowi Stanisławowi Riessowi, nadpor. Tadeuszowi Berwińskiemu i rotm. Wład. Hoffmanowi; nadto kazał wyrazić swe najwyższe pochwalne uznanie: nadpor. Stan. Tabiszowi i kap. Aleks. Wróblewskiemu.

NEKROLOGIA.

Ś. P. TEODOR NIECZUJA ZIEMIĘCKI, b. kustosz Muzeum narodowego, o którego zgonie donieśliśmy, brał udział w organizacyi Muzeum narodowego, pełniąc obowiązki pierwszego kustosza za czasów, gdy dyrektorem był ś. p. Władysław Łuszczkiewicz. Jako znawca sztuki, pisywał fachowe artykuły, drukowane w różnych pismach. Pracował wydatnie około urządzenia w Krakowie cennej wystawy jagiellońskiej podczas jubileuszu Uniwersytetu. Na wystawie tej znalazły się także prywatne zbiory ś. p. Teodora Ziemięckiego, które później jeszcze powiększone, zapisał na rzecz Muzeum narodowego na Wawelu. Obecnie gmina m. Krakowa zajmie się przejęciem zbiorów i przechowaniem aż do chwili, kiedy w zamku królewskim odnowionym będą mogły był złożone obok innych ofiar. Po przejściu w stan spoczynku pracował dalej ś. p. Ziemięcki na polu sztuki prawie do ostatniej chwili życia.

STANISŁAW STRATILATO, główny inżynier kopalń węgla Towarzystwa Sosnowieckiego, zmarł w Niwce dnia 30. listopada 1916 r., przeżywszy lat 54.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE.

(ul św. Anny 6, I. piętro, 7 godz. wiecz.).

Piątek, 8 grudnia. Doc. Uniw. Jag. Dr Maryan Szyjkowski: „Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu". Część I.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".

Sobota: „W małym domku" T. Rittnera.

Niedziela: po południu „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego — wieczorem „W małym domku" T. Rittnera.

Koncert Jerzego Lalewicza.

Od jedenastu lat znamy Lalewicza w Krakowie jako pianistę i pedagoga i wiemy dobrze, ile mu muzyczny Kraków zawdzięcza. Zawdzięcza mu istotnie niemało. Działalność Lalewicza w mieście naszem, gdzie na estradzie koncertowej rozsiadał się dawniej z lubością dyletantyzm, a w pedagogii fortepianowej w prawo obywatelstwa aspirowały niekiedy i niepowołane siły nauczycielskie, zaznaczyła się e p o k o w o. Z sali koncertowej znikły groźne cienie wszelkiego amatorstwa klawiszowego, w nauce gry fortepianowej nastał prąd zdrowego pojmowania muzyki i najdalej posuniętej poprawności i biegłości. Jerzy Lalewicz wyprowadził z miasta wielu dobrych pianistów na szeroką arenę koncertową, a rzesza innych jego uczniów, uprawiających muzykę dla siebie tylko, stała się dzięki tej szkole czynnikiem w kulturze naszej muzycznej ważnym, wchodząc do sfery i n t e l i g e n c y i m u z y c z n e j, bez której niema mowy o kulturze muzyki w społeczeństwie.

Gry Lalewicza słuchaliśmy często, lecz zawsze posłuchamy jej chętnie, znajdując w niej jakby wyraz natury znakomitego pianisty, wolnej od pozy i nieszczerości, odnoszącej się do wykonywanych utworów z miłością i respektem, nie narzucającej słuchaczowi własnego kaprysu, a dążącej do k l a s y c z n e g o, ścisłego przedstawienia intencyi kompozytora. Do takiego typu gry potrzeba tyleż inteligencyi muzycznej i wiedzy, ile doskonałości techniki i tem gra Lalewicza celuje zawsze. W potężnym programie koncertu, poświęconego Chopinowi (Fantazya, cztery Ballady, Barkarolka, Sonata b-moll), szczególniejsze wrażenie wywołała Ballada as-dur i finał sonaty.

Wierna Lalewiczowi publiczność krakowska przepełniła salę „Sokoła", żywo oklaskując grę artysty.

Zdz. Jach.

Wojska sprzymierzone w stolicy Rumunii.

WIEDEŃ, dn. 7. grudnia 1916.

Urzędownie ogłaszają dnia 6. grudnia 1916 o godz. 6 min. 12 wieczorem:

Bukareszt i Ploesti zajęte.

Zastępca sztabu jen. von Hoefer mp.

BERLIN. (B. Kor.) Biuro Wolfa donosi: **Bukareszt** zajęty. Cesarz z tej okazyi zarządził w Prusiech oraz Alzacyi i Lotaryngii oddanie salw, przystrojenie we flagi i bicie w dzwony kościelne w d. 6. bm.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 7 grudnia 1916.

Urzędownie donoszą dnia 6 grudnia 1916.

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała poln. marszałka Mackensena: **Armia dunajowa odrzuciła na zachód od ujścia Arges rosyjskie ataki i na południowy-zachód od Bukaresztu oczyściła miejscowości na prawym brzegu rzeki. Zwycięsko prące naprzód austro-węgierskie i niemieckie siły jenerała v. Falkenhayna zbliżają się do kolei prowadzącej z Bukaresztu przez Ploesti do Campina. Austro-węgierskie wojska, posuwając się z północnego kierunku, odrzuciły nieprzyjaciela koło Sinaji i obsadziły miejscowość. Grupa bojowa pułkownika Szivo, pędząc przed sobą odcięte w zachodniej Wołoszczyźnie rumuńskie wojska, dotarła do dolnej Aluty. Tu przyszło do nowych walk, przy których wzięliśmy 26 oficerów i 1600 żołnierzy, oraz 4 działa i 3 karabiny maszynowe.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W dolinie Baszka i na północny zachód od Soozmoezoe zabrano Rumunom ważny punkt oparcia, przyczem stracili oni 150 ludzi, dwa karabiny maszynowe i rozmaity materyał wojenny. Na północny zachód od Sulta wcisnął nas silny rosyjski atak w tył do położonej kilka kilometrów na zachód drugiej linii. W obszarze Ludowej i na północny zachód od przełęczy Tatarskiej rozbiły się rosyjskie ataki.**

D. 3 bm. obrzuciła bombami c. i k. eskadra samolotów obóz barakowy Ciungi. Osiągnęła szereg celnych rzutów, nie poniósłszy sama żadnej szkody.

Front wojsk jenerała poln. marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Włoski i połudn.-wschodni teren wojny:

Nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer** mp.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z d. 4 na 5 bm. jedna z naszych eskadr hydroplanów obrzuciła skutecznie najcięższemi bombami wojskowe objekta w Monfalcone. Mimo gwałtownego ognia obronnego powróciły wszystkie hydroplany nieuszkodzone.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 7 grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza d. 6 bm.:

Zachodni teren wojny:

Nie licząc chwilami także wczoraj silniejszej walki artyleryi w obszarze Sommy, żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Pozycye nad Narajówką były pod żywszym ogniem artyleryi.**

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W Karpatach lesistych atakowali Rosyanie na północ od przełęczy Tatarskiej i cztery razy koło Ludowej. Ich nowe ofiary w ludziach nie przyniosły im żadnego sukcesu. Ilość jeńców z korzystnych dla nas walk koło Werch-Debry podniosła się na 275 żołnierzy, zdobycz na 5 karabinów maszynowych i 4 minierki. W dolinie Trotusul silny rosyjski napór na naszą najprzedniejszą linię zatrzymany został w drugiej pozycyi, przygotowanej niedaleko w tyle. Na północ od przełęczy Oitoz udało się usunąć rosyjski punkt oparcia, z małemi własnemi stratami. 60 jeńców pozostało w rękach atakujących Niemców. W dolinie Baska na południowy wschód od kotliny Kedzivasarhely napad wykonany przez żołnierzy niemieckich i austro-węgierskich, dał w nasze posiadanie znaczny kawałek rumuńskiej pozycyi z 2 oficerami i przeszło 60 żołnierzami, oraz z liczną amunicyą, tam ułożoną.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Zwycięsko prąca naprzód IX-ta armia zbliża się wśród walk ku kolei Bukareszt—Ploesti—Campina. Pod działaniem tego ruchu przeciwnik opróżnił swe pozycye na północ od Sinaja, które wieczorem zajęły wojska austro-węgierskie po walce. Armia dunajowa oczyściła na południowym brzegu Argesu miejscowości, zajęte jeszcze przez Rumunów. Jest ona w pochodzie na Bukareszt. Nad Dunajem rosyjskie ataki od wschodu zostały odparte. Wojska austro-węgierskie i niemieckie, pod dowództwem pułkownika v. Szivo ścigające w południowo-zachodniej Wołoszczyźnie uciekające w rozprószeniu siły rumuńskie, zmusiły przeciwnika nad Alutą do bitwy. Nieprzyjaciel, któremu na wschodnim brzegu rzeki odcięto drogę, okupił to wczoraj 26 oficerami i 1600 żołnierzami jako jeńcami, oraz 4 działami. Oprócz tej ilości pojmano dnia 5 bm. przeszło 4.400 żołnierzy rumuńskich. Koło kolei na północny zachód od Bukaresztu wpadły w nasze ręce znaczne zapasy pszenicy, która była zakupioną przez rząd angielski i jako taka naznaczona.**

Na froncie Dobrudży panuje spokój.

Front macedoński:

W walkach koło Gradeśnicy na wschód od Czerny bułgarskie pułki odniosły wycięstwo nad Serbami, którzy początkowo wdarli się do części ich pozycyi. Dalej ku południowi toczą się nowe walki.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Kom. turecki z dn. 5. bm.: Wysiłki nieprzyjaciela celem wylądowania w Akaba, jak i jego próba, by na wybrzeżu zatoki Akaby zatknąć sztandar francuski pozostały daremne. Nasz pochód w kierunku Hedżas postępuje naprzód. W bitwie nad Argesul wzieły nasze wojska dó niewoli 60 oficerów i 3.600 żołnierzy, zdobyły 3 bateryę górskie zupełnie wyposażone, tudzież 11 dział z zaprzęgami.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor) Sprawozdanie rosyjskie z dnia 4. grudnia. Front zachodni: Próby niemieckich wywiadowców zbliżenia się do naszych zapór drucianych w okolicy Szelwowa udaremniono naszym ogniem. W Karpatach lesistych trwają walki o każde wzgórze. Nasze oddziały, po przygotowaniu działowem opanowały wzgórze odległe 3 wiorsty na południ. zachód od Jabłonicy.

Front rumuński: Na północ od Trotuz zaatakował nieprzyjaciel nasze wojska gwałtownie na ponownie obsadzonych wzgórzach, z których dwa opróżniliśmy. Na południe od Trotuz trwają dalej zacięte walki. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór. W dolinie Cito odrzucili Rumuni ataki nieprzyjaciela.

W kierunku Pitesti-Targovista cofają się Rumuni pod ciągłym naciskiem nieprzyjacielskim w kierunku Alexandrya-Bukareszt i dalej na południe trwają zacięte walki. Nieprzyjaciel, który tu przeszedł do obrony i rozpoczął odwrot, po otrzymaniu posiłków z powrotem podjął ofenzywę. Powiodło mu się opanować wieś Gradistea na południe od Bukaresztu. Na dołudn. zachód od Bukaresztu zostały rumuńskie oddziały, które poza nieprzyjacielem przeszły rzekę, zaatakowane i zmuszone do odwrotu. Nad Dunajem wymieniono strzały karabinowe.

W Dobrudży przeszkodzono ogniem artyleryi i piechoty atakom nieprzyjaciela.

Komunikat z d. 5 bm.: Front zachodni: W rozmaitych miejscach frontu ogień artyleryi i karabinowy. W Karpatach lesistych nieprzyjaciel wykonał szereg ataków na obsadzone przez nas wzgórze w odległości 4 wiorst na południe od Woronienki. Do g. 1 w południe odparto wszystkie ataki, potem jednak ogniem ciężkiej artyleryi zniszczył nieprzyjaciel nasze rowy i zmusił nas do cofnięcia się na główne stanowisko.

Front rumuński: Na granicy Mołdawii w dolinie Trotus i dalej na południe aż do doliny Doltena walki toczą się dalej. Obsadziliśmy znowu szereg wzgórz, ale nieprzyjaciel stawia zacięty opór i usiłuje kontratakami przywrócić pierwotne położenie. — W Wołoszczyźnie walki na drogach od Targovisti do Ploesti, od Titu do Bukaresztu, tak samo na południe i na zachód od stolicy trwają dalej. Pod naciskiem znacznie przeważających sił nieprzyjaciel, który bez przerwy atakuje Rumunów, Rumuni cofają się ku wschodowi. Próby podjęte przez Rumunów celem powstrzymania ofenzywy na drogach ku Ploesti i Bukaresztu, nie zostały uwieńczone skutkiem.

W Dobrudży położenie niezmienione. — Nad morzem Czarnem nasze hydroplany wykonały atak na wieś Karamurad na północ od Konstanzy, rzuciły bomby i ostrzeliwały jeden balon. Hydroplany nieuszkodzone powróciły.

Rada stanu Królestwa Polskiego.

Lublin, dn. 6 grudnia.

C. k. Biuro korespondencyjne podaje następujące rozporządzenie c. i k. wojskowego jenerał gubernatora z d. 1916 o tymczasowej Radzie Stanu w Królestwie Polskiem:

Z Najwyższego rozkazu Jego cesarskiej Mości cesarza Austryi i apost. króla Węgier i Jego cesarskiej Mości cesarza niemieckiego, zrządza się co następuje:

§. 1. Do czasu ustanowienia Rady Stanu w Królestwie Polskiem na podstawie postępowania wyborczego, które będzie przedmiotem odrębnego porozumienia, tworzy się tymczasową Radę Stanu w siedzibą w Warszawie.

Rada Stanu składa się z 25 członków, którzy obeznani są z życzeniami i interesami narodu i mocą swego stanowiska powołani do reprezentowania wszystkich kół zawodowych w obrębie jenerał-gubernatorstw. — 15 szłonków powołanych będzie z niemieckiego, 10 z austro-węgierskiego obszaru administracyjnego.

§. 2. Członkowie tej Rady Stanu powołani zostają na podstawie Najwyższego rozkazu Jego cesarskiej Mości cesarza Austryi i apost. króla Węgier i Jego cesarskiej Mości cesarza niemieckiego. wspólnym reskryptem obu jenerał gubernatorów. — W razie ubytku członka Rady Stanu. powołany będzie inny, w myśl powyższych przepisów.

§. 3. Każdy z jenerał-gubernatorów wysyła do Rady Stanu jednego komisarza rządowego i dwu zastępców. Każdy jenerał-gubernator może dla uzyskania oświadczeń lub udzielania wyjaśnień wysłać wedle potrzeby innych jeszcze przedstwicieli na posiedzenia Rady Stanu. — Komisarze rządowi i inni przedstawiciele muszą każdej chwili być wysłuchani.

§. 4. Rada Stanu zbiera się za pierwszym razem na zaproszenie obu komisarzy rządowych i wybiera ze swego grona bezwzględną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę. — Przewodniczącemu przysługuje tytuł marszałka koronnego.

§. 5. Dalsze posiedzenia Rady Stanu zwołuje marszałek koronny. — Posiedzenie musi się odbyć, jeżeli żąda tego jeden z komisarzy rządowych. lub większość członków Rady Stanu.

§. 6. Rada Stanu uchwala swój regulamin, w szczególności zaś wybiera wydział wykonawczy.

Rada Stanu urzęduje w języku polskim. Organa władzy okupacyjnej mają prawo posługiwać się językiem niemieckim. Posiedzenia Rady Stanu odbywają się z wykluczeniem jawności.

§. 7. We wszystkich sprawach prawodawczych, w których obie administracye wspólnie, lub jedna z nich zwrócą się do Rady Stanu, winna jest Rada Stanu wydać swą opinię. — Rada Stanu jest powołaną do współdziałania przy tworzeniu dalszych urządzeń państwowych w Królestwie Polskiem. W tym celu Rada Rada Stanu: a) Wypracować projekty rozporządzeń, ustanawiających wspólnie przedstawicielstwo części Królestwa Polskiego, administrowanych przez monarchię austro-węgierską i Rzeszę niemiecką; b) Przygotować urządzenie polskiej administracyi państwowej.

Nadto ma Rada Stanu: 1) przedstawiać z własnej inicyatywy wnioski i projekty w sprawach krajowych: 2) w tworzeniu wojska polskiego współdziałać z naczelnym komendantem wojskowym mocarstw sprzymierzonych. któremu powierzono to zadanie; 3) uchwalać postanowienia w sprawie usunięcia szkód wojennych i gospodarczego ożywienia kraju, a potrzebne ku temu środki asygnować z kredytów oddanych sobie do dyspzycyi przez obie administracye. lub też uzyskać je przez ustanowienie dodatków do podatków bezpośrednich, albo przez zaciąganie pożyczek.

Uchwały powzięte w myśl punktu 3, po wyrażeniu zgody na nie tej administracyi, do której obszaru się odnoszą, mają być przez odnośną administracyę wprowadzone w życie w drodze rozporządzenia.

§. 8. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.

Jenerał-gubernator **Kuk.** Jenerał-gub. **v. Beseler.**

Po wzięciu Bukaresztu.

UROCZYSTE DNI W MONARCHII.

Wiedeń. (B. Kor.) Z okazyi zajęcia Bukaresztu rząd austryacki zarządził, by jutro tj. 7 bm. od g. 12 do 1 w południe w całej Austryi zabrzmiały dzwony kościelne. Dzień 9 bm. będzie wolny od nauki.

Echa zwycięstwa nad Argesulem.

Berlin. O wrażeniu, jakie wywołała wiadomość o zwycięstwie nad Argesulem piszą dzienniki berlińskie: Uroczysty głos dzwonów unosił się ponad Berlinem. O godz. 12. w poł. zaczęły bić dzwony z wież katedry. Elektryczny przyrząd wprawił w ruch dzwony, które jeszcze w starej katedrze wzywały wiernych na nabożeństwo. Dzwony wszystkich innych kościołów przyłączyły się i roznosiły spiżowym dźwiękiem radosną wiadomość ponad stolicą. Kościoły były otwarte i niejeden wstępował do nich z dziękczynieniem za udzielenie wojskom sprzymierzonym zwycięstwa. A jak w Berlinie, tak było w całem państwie. Także chorągwie pojawiły się w znacznej ilości.

Dymisya Asquitha.

Londyn. (B Kor.) Biuro Reutera donosi: **Król przyjął podanie Asquitha o dymisyę.**

Z za kulis przesilenia.

Londyn. B. Kor. „Westminster Gazette“ donosi, że Asquith ostatecznie utworzy Radę wojenną, do której sam nie należy. Jak słychać, Grey popiera większość głównych członków gabinetu Asquitha. Lloyd George żądał mniejszej Rady wojennej z rzeczywiście nieograniczonem pełnomocnictwem. Prez. ministrów miał być z niej wykluczonym i tylko miał posiadać prawo zakładania veto przeciw jej rozstrzygnięciom. Asquith godził się wprawdzie na wniosek utworzenia mniejszej Rady wojennej, ale poza tem był zdania, że prezydent ministrów musi przewodniczyć Radzie. dlatego ustąpiłby raczej. niż przechylił się do innego stanowiska. Postanowienie Asquitha jest nieodwołalne.

Grecya podnosi głowę.

Przygotowania do dalszego oporu.

Londyn. B. Kor. Z Pireus dnoszą do „Daily Tel.“ Król momilizuje w cichości. Generał Dusmanis rozpoczął dziś swe czynności jako szef sztabu generalnego. Był on mianowanym jeszcze przed trzema dniami. ale nominacyę tę do dziś trzymano w tajemnicy.

FIASKO KOALICYI.

Londyn. B. Kor. Cała prasa angielska jest bardzo niezadowoloną z przebiegu wydrzeń w Grecyi. „Times“ mówi o fiasku koalicyi. „Daily News“ powiada: Ostatnie złudzenie co do wierności króla Konstantyna rozwiało się. „Morning Post“ nazywa króla niezłomnym.

W Atenach względny spokój.

Genewa. B. Kor. Aj. Havasa donosi z Aten: Panuje tu względny spokój. Położenie jest nadal poważne. Venizeliści są ciągle przedmiotem nieprzyjaznych manifestacyj i wyzywających zarządzeń. podlegają rewizyom domowym itd.

Ze spraw parlamentarnych.

Wiedeńska „Zeit“ z d. 6. b. m. pisze: „Ostdeutsche Rundschau“, organ posła Dra Wolfa stwierdza w dzisiejszym wstępnym artykule, iż niemiecko-radykalni posłowie żądali spełnienia swych postulatów politycznych w drodze rozporządzenia. Żądali mianowicie, by przy zastosowaniu § 14. utworzono podwaliny rzeczywistego konstytucyjnego życia w Austryi. Istotny powód wzburzenia w niemieckich kołach parlamentarnych jest stanowisko Dra Koerbera wobec sprawy wyodrębnienia Galicyi, z którem to żądaniem występują Niemcy od lat przewyższających okres życia ludzkiego. Hr. Stuergkh nie dożył już chwili kontrasygnowania manifestu, odnoszącego się do Galicyi. Jego miejsce zajął Dr Koerber. Dr Koerber powiada, iż „niestety“ stanął przed gotowym już spadkiem (als fertige üble Erb stanął przed gotowym już spadkiem (als fertige, üble Erbschaft), jednak powiodło mu się włączyć słowo „w drodze ustawowej“ („gesetzmässig“). Dr Koerber sądzi, iż w ten sposób położył tamę urzeczywistnienia sprawy (einen Riegel vorgeschoben).

Conrad v. Hoetzendorf o pożyczce wojennej.

Wiedeń. (B. Kor.) „Neue Achtuhrblatt“ na zaproszenie rozesłane przez ten dziennik do wybitnych osobistości monarchii celem oświadczenia się ich co do piątej pożyczki wojennej, ogłasza następującą odpowiedź szefa sztabu gen. bar. Conrada v Hoetzendorfa.

Żadna wojna dawnych czasów nie była równa dzisiejszym zapasom o byt drogiej nam wszystkim ojczyzny, w której wszystkie narody tej monarchii mogły znaleźć ochronę swych właściwości — ale też żadna poprzednia wojna nie dała im w wyższej mierze niż dzisiejsza, poczucia ścisłej łączności.

Z wewnętrznej potrzeby prowadzą one wspólną walkę, ponoszą wspólne cierpienia — w tej myśli nie może im być i nie będzie żadna ofiara za wielką, aż do zwycięskiego wyniku tych zapasów.

3. grudnia 1916.

Conrad v Hoetzendorf, marsz. poln

Ograniczenie ogrzewania i oświetlenia.

Wiedeń. (B. kor.) Trudności wynikające z produkcyi i transportu węgla, zniewoliły rząd do zarządzeń, ograniczających zużycie węgla. W jutrzejszym „Dzienniku ustaw państwowych“ pojawi się rozporządzenie ministeryalne, dotyczące zaprowadzenia oszczędności przy oświetlaniu i ogrzewaniu w przemysłach. Z wyjątkiem handlów środkami żywności zarządza się zamykanie sklepów o godz. 7. wiecz., przyczem dopuszczalne są pewne ulgi w czasie od 15. do 23. b. m., dalej dla prac około inwentaryzacyi, dla przenoszenia sklepu, nowego urządzenia ruchu i t. d. Ponieważ najsilniej zużywa się węgla do opału i do oświetlenia we formie gazu lub elektryczności, ogranicza się w przemyśle gospodnio-szynkarskim ruch w tych przedsiębiorstwach. obok szeregu poprzednich zarządzeń. Aż do dalszego rozporządzenia lokale gospodnio-szynkarskie nie wolno mieć otwarte poza godz. 11., kawiarnie poza godz. 12. w nocy. Nadto oświetlanie wystaw ogranicza się do jednej trzeciej dotychczasowego oświetlenia. Całkiem zakazuje się oświetlania z zewnątrz lokali zabawowych i sklepów, jakoteż wszelkie efektowne czy też reklamowe oświetlenie, chyba. że użyty do tego prąd elektryczny wytwarzany jest wyłącznie siłą wodną. Zakaz odnosi się także do oświetlania szyldów firm.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI.

Hr. Adam Stadnicki, z Nowojowej, hr. Stanisław Bobrowski, z Krosna; Ludwikowie Łosiowie z Warszawy; Dr. Władysław Stesłowicz ze Lwowa; Jan Sroczyński, z Gorajowic; Józef Towarnicki, z Sanoka; Julian Kulczycki z Drohomirczan; Piotr Miączyński z Borysławia; Józef Dobrowolski z Grabek; Józef Sosnowski ze Lwowa; Prof. Wiktor Symeński ze Lwowa; Władysław Deryng ze Lwowa; Dr Dyr. Ryszard Urbanik, z Tarnobrzegu; Jan Kowalski z Kacic (Król. Polskie); Ludwig Berger z Wiednia; August Bieliński z Bidzin; Dyr. Stanisław Osberger, z Lublina; Dr Dyr. Jerzy Michalski ze Lwowa; Eugeniusz Karlo z Berna; Juliusz Reiniger z Wiednia; Józef Jesionek z Ołomuńca; Władysław Ostachowicz z Wiednia; Henryk Bothe ze Lwowa; Wacław Wojewódzki z Dąbrowy górniczej; Dyr. Ryszard Weiss z Wiednia; Jan Górniak z Wiednia; Romualdowie Lenartowiczowie z Makowa.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, „Gazecie Polskiej“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1. przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Eugeniusz Dobrzański, zawiadamia Wacława Czajkowskiego, Sergjusza Maslenikowa i Henryka Siegenfelda w Moskwie, że wszyscy zdrowi. Włodek się uczy. Proszę odszukajcie i piszcie do Romana Cienkuszewskiego, maszynisty Drogi Nadwiśl., że jego rodzina w złych warunkach się znajduje. Proszę odpowiedzieć do Izdebskiego tą samą drogą. 7157

Julianostwo Płacheccy, Siedlce, zapytują o zdrowie Plantowskich, zamieszkałych w Gagry na Kaukazie, gub. Czarnomorskiej. Wszyscy zdrowi. Stefcio gospodaruje w Wiśniewie. Dziecko czy zdrowe? Co robią chłopcy? Odpowiedź tą samą drogą. 7520

Klementyna Jasińska, Warszawa, Długa 28, prosi o wiadomość z Piotrogrodu od dzieci i wnuków Maryi, Franciszka, Jakóba, Mini, Leona, Tola. Jesteśmy zdrowi — Franciszkowie Nowodworscy. 7166

Michałowa Lasocka, Milanówek, zawiadamia Stanisława Karskiego, Mogilno, gub. Mińska, że otrzymała wiadomość przez „Głos“. Wszyscy są zdrowi, w Milanówku gospodarują. Juliuszowie Lasoccy żyją przy zwykłej pracy, oboje słabi. Prosimy o częste wiadomości Serdecznie pozdrawiamy. 7522.

Hermanowska zawiadamia Leonarda Jana Wernerów, „Polski dom“ w Charkowie, Pańska, że wszyscy zdrowi. Rodzice proszą o pomoc. Ojciec Janki umarł. Matka w ciężkich warunkach. Stefanowie oczekują przybysza. Zosia, dzieci zdrowe. Wicuś pracuje — przysyła pieniądze. Piszcie o Radomiakach. Władek przysyła żonie pieniądze. Odpowiedź tą samą drogą. 7527

Tadeusz i Stanisława Rechowscy, Warszawa, Mokotowska 9, zawiadamiają Michała Piechowskiego w Moskwie, Znamieńska Lebiagij Pereułok 1, że zdrowi. Do listopada otrzymali 3 przekazy na 400 mk. Prosimy o pieniądze i wiadomości. 7519

Bombolowie zawiadamiają Władysława Dworzeckiego, Józefa, Konstantego Bombolów wojskowych. Symona Korytyszczach, Proboszcza Tagauróg, Czajkowskich Smotrycz, że mieszkają w Łapanowie (Galicya). Zdrowi wszyscy, odpiszcie, jak Wam? Tęsknimy. 7490

Scholastyka Dziumow zawiadamia męża swojego Sergiusza, że zdrowa i prosi o odpowiedź tą samą drogą. 7487

Stanisław Piotrowski z Mierzanowic, powiat Opatowski, zapytuje o zdrowie brata Michała z żoną i dziećmi, przebywających w Rosyi, w gub. Witebskiej albo Kijowskiej i donosi, że cała rodzina pozostała w kraju zdrowa, folwarki w porządku gospodarstwo idzie normalnie. 7461

Mieczysław Koronowski w Połocku, Dr Rygo-Orłowska. Żona przy rodzicach w Dandówce z Krysią. 7458

Albinowstwo Rayscy z Łopatek, ziemi Lubelskiej, zawiadamiają synów Adama i Feliksa i córkę Wandę, że mieszkają w Drzewcy i są zdrowi. Proszą o wiadomości tą drogą. 7457

Wojciech Stankiewicz, urzędnik podaktowy z Tarnopola, wraz z żoną prosi usilnie znajomych, szczególnie Kolegów Urzędu podatkowego w Tarnopolu zawiadomić go tą samą drogą o matce jego czy żyje, czy zdrowa, gdzie mieszka, czy potrzebuje pieniędzy oraz bracie Erazmie nauczycielu w Samołuskowcach obok Husiatyna. Wszelkie koszta zwróci. Wolny od wojska, pełni służbę w Białej. Oboje są zdrowi, tęsknią za domem, martwią się matką staruszką. 7455

Dąbkowscy Gustawowie i Zosia, pozdrawiają Bierskiego Leona, Belebej Aleksandrowo, gub. Ufimska i proszą, by napisał do Nicińskiego, kasyera stacyi Brzez. kolei Nadwiślańskiej o adres p. Kryńskiej, która przysyła pieniądze. 7530

Marya Domańska, Warszawa, Nowogrodzka 27, zawiadafa Domańskiego, Woronicz, Średnio-moskiewska 12, że otrzymała wiadomość przez „Głos Narodu“. Jesteśmy zdrowi. 7529

Zofia Górska, Warszawa, Wiejska 1, prosi o wiadomość o Piotrze Górskim, żołnierzu, poczta pol. 25, czy żyje i czy zdrów? Serdeczne ucałowania. 7528

Anna Jamontt, Warszawa, Żórawia 21, prosi obrońce Ludomira Tyszkiewicza w Moskwie, o wiadomość o zdrowiu Maryanów. 14 miesięcy jestem bez wieści zaniepokojona. Pisałam kilkakrotnie. Jak Pańskie zdrowie? 7525

Anna Jamontt, Warszawa, Żórawia 21, prosi swego brata hr. Czesława Pruszyńskiego, majątek Pustomyty, poczta Tuczyń, Wołyń, o wiadomość o sobie i rodzinie. Jak się mają Maryan, Janusz, Róża dzieci? Otrzymałam 100 rubli. We wrześniu nic. 7526

Zofia Kronenbergowa z Warszawy, zawiadamia Szymańskich w Moskwie, Miasnicka 13, że cała rodzina zdrowa. Zaniepokojeni brakiem wiadomości. Gdzie przebywa Staś, czy zdrów, co robi? Proszę o wiadomość przez „Głos Narodu“. 7523

Genowefa Bednarek, Nowe Bródno, poszukuje Józefa Bednarka, kotlarza kolei Nadwiślańskiej. Zawiadamia, że wszyscy zdrowi. Twoi rodzice także mieszkają, jak przedtem. Proszę o szybką odpowiedź. 7534

Józefa Błotnicka z Sambora zawiadamia Mirosławów Winiarskich w Stanisławowie, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Adaś ciągle w polu, Edzio w Borysławiu. Olga po obłóczynach we Lwowie. Niepokoimy się o Was, jak żyjecie? Dajcie tą samą drogą odpowiedź. 7495

Władysławostwo Semkowiczowie zawiadamiają p. Stanisława Bursę w Kosowie pod Kołomyją, że sprowadzili się już na stałe do Krakowa, Podwale 2, zdrowi wraz z dziećmi, proszą o wiadomość tą samądrogą. Ciocia we Lwowie zdrowa. 7454

Subskrybujmy V. pożyczkę wojenną.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojesyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Serka.